

# Tomasz Rodowicz

---

## Dyskusja Stanisława Ignacego Witkiewicza ze współczesną mu filozofią

---

*Studia Philosophiae Christianae* 12/2, 43-74

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TOMASZ RODOWICZ

## DYSKUSJA STANISŁAWA IGNACEGO WITKIEWICZA ZE WSPÓŁCZESNĄ MU FILOZOFIĄ<sup>1</sup>

Uwagi wstępne. 1. Perspektywa historiozoficzna. a) Teoria rozwoju społecznego, b) Krytyka pragmatyzmu, c) Krytyka irracjonalizmu Bergsona. 2. Perspektywa ontologiczna a) Koncepcja nauki i rola filozofii w nauce, b) Krytyka fizykalizmu, c) Krytyka psychologizmu, d) Krytyka fenomenologii, e) Krytyka logistyki. 3. Zakończenie.

### Uwagi wstępne

Przy wnikliwym czytaniu S. I. Witkiewicza (1885—1939, pseudonim Witkacy), szczególnie jego prac teoretycznych, wiadać wyraźnie nierozzerwalny związek jego teorii rozwoju społecznego — historiozofii — z teorią sztuki i filozofią. Nie są to odrębne dziedziny w których się wypowiadał on jako malarz, dramaturg czy filozof samouk, ale jedna dziedzina, jeden obszar poszukiwań w różny sposób odpowiedzi na pytanie o ostateczny sens i cel ludzkiego tworzenia i o ostateczną prawdę o rzeczywistości. Tym obszarem poszukiwań i pytań stawianych przez Witkiewicza współczesności i historii, zająłem się w tej pracy. Oryginalność jego poglądów i osamotnienie w walce o te wartości w filozofii, które były obce jemu współczesnym, świadczą o wielkiej indywidualności i bezkompromisowości dociekań Witkiewicza.

Bardziej wartościowe i ciekawe wydają się być jego pytania, jakie postawił filozofii i epoce, oraz cele i zadania, jakie stawiał przed filozofią, niż sama odpowiedź w postaci systemu filozoficznego, zawarta w głównej pracy filozoficznej pt.

<sup>1</sup> Arytkuł ten jest przeredagowaną pracą magisterską pisaną pod kierunkiem ks. doc. dr hab. B. Dembowskiego na wydziale Filozofii Chrześcijańskiej ATK w Warszawie.

„Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia”, Warszawa 1935, zwanej przez niego „główniakiem”.

Jest wiele przyczyn, które złożyły się na to, że system filozoficzny Witkacego, owoc jego 15-letnich dociekań, nie wywołał większego oddźwięku w filozofii polskiej. Główną winę ponosi jednak za ten fakt sam Witkiewicz. Chcąc uściślić i w jakimś stopniu sformułować swoją koncepcję, użył zapisu symbolicznego, co przy jego wyszukany i skomplikowanym stylu nadało zupełnie nieczytelny charakter tej ogromnie oryginalnej i głębokiej myśli filozoficznej Polski lat międzywojennej. Z jego współczesnych tylko Tadeusz Kotarbiński, Jan Leszczyński i Bolesław Sobociński próbowali odczytać właściwie myśli Witkiewicza i nawiązać z nim dyskusję. Do dziś opracowań filozofii Witkiewicza powstało zaledwie kilka, z czego najcenniejsze są prace Krzysztofa Pomiana<sup>2</sup> i Bogdana Karola Michalskiego<sup>3</sup>, a także wspomnianych wyżej Kotarbińskiego<sup>4</sup>, Leszczyńskiego<sup>5</sup>, oraz opracowanie E. Wolickiej<sup>6</sup> i najnowsza dyskusja J. W. Sarny<sup>7</sup>. Ogromna natomiast literatura powstała w związku z jego twórczością artystyczną: literacką, dramatyczną i malarską oraz w związku z jego teorią sztuki — Teorią Czystej Formy.

Wydaje się jednak, że nie sposób w pełni zrozumieć artystycznej twórczości Witkiewicza, czy jego prac teoretycznych bez znajomości filozoficznych założeń i zasad, na których oparł swój system. Dopracowywał je przez wiele lat i one impliko-

---

<sup>2</sup> K. Pomian: *Człowiek wśród rzeczy*, Warszawa 1973, 181—197.

<sup>3</sup> B. K. Michalski: *System „Ontologii Ogólnej...”* *Studia o Stanisławie Witkiewiczu*, Ossolineum 1972, 199—227.

<sup>4</sup> T. Kotarbiński: *Recenzja...* „Przegląd Filozoficzny” 39 (1936) z. 2. 168—177; tenże: *Filozofia St. I. Witkiewicza*, w: *Stanisław Ignacy Witkiewicz człowiek i twórca*, Warszawa 1957, 11—21.

<sup>5</sup> J. Leszczyński: *Filozof metafizycznego niepokoju*, w: *Stanisław Ignacy Witkiewicz człowiek i twórca*, 93—119.

<sup>6</sup> E. Wolicka: *Estetyka metafizyczna St. I. Witkiewicza*, „*Studia Philosophiae Christianae*”, 5/1969/2, 159—177.

<sup>7</sup> J. W. Sarna: *O obiektywną interpretację filozofii Stanisława Ignacego Witkiewicza*, „*Studia filozoficzne*”, 8 (1974), 79—91.

wały wszystkie inne jego rozważania, przenikały przez całą jego twórczość.

We wspomnianych opracowaniach filozofii Witkacego, autrzy koncentrują się na wyniku jego poszukiwań, na jego systemie Ontologii Ogólnej. Nie znalazłem w całej ogromnej literaturze poświęconej Witkiewiczowi pracy, która omawiałaby jego dyskusje z filozofią mu współczesną, oraz określała w imię czego, w imię jakiej filozofii walczył. Wyjątkiem jest praca K. Pomiana, w której sam autor jednak określa to opracowanie jako wstępny przegląd problematyki. K. Pomian omawia filozofię Witkiewicza w perspektywie, którą określiłem w tej pracy jako perspektywę ontologiczną, nie zajmuje się zaś perspektywą historyofizyczną. W swojej filozofii społecznej Witkiewicz ukazał ścisłą zależność między rozwojem społecznym ludzkości a myślą filozoficzną danej epoki. Tak określa pragmatyzm i irracjonalizm Bergsona. Ostra krytyka obu tych kierunków ma bardzo duże znaczenie w bojach Witkiewicza o filozofię (metafizykę). Jest ona przeprowadzona wcześniej niż późniejsze dyskusje, które tkwiły już nie tylko w perspektywie ontologicznej. Nazwa, której tu użyłem określa argumentowanie i odwoływanie się wyłącznie do pojęć z obszaru ontologii (filozofii). Wydaje się że dla pełnego obrazu polemik Witkiewicza, nie sposób jest pominąć także tej wsześniejszej perspektywy historyofizycznej.

Ta praca zaś ma za zadanie przedstawić krytykę filozofii, jakiej dokonał Witkiewicz, filozofii jaką czytał i z jaką się zetknął w swoim środowisku.

Będę starał się przedstawić dyskusje i spory Witkiewicza, aby ukazać w imię czego krytykował on znaną mu filozofię. Jakie sam widział perspektywy przed filozofią, jakie według niego spełniać miała zadanie. Dyskusję tę podzieliłem na dwie części: w pierwszej przedstawiam krytykę filozofii XX wieku dokonaną przez Witkacego z perspektywy historyofizycznej, w drugiej dyskusję czysto filozoficzną przeprowadzoną z poszczególnymi nurtami filozoficznymi, perspektywie, którą określiłem jako perspektywę ontologiczną.

Duże trudności wynikły z terminologii używanej przez Witkiewicza. Już styl jego wypowiedzi jest bardzo zawily, często jedna myśl rozbita jest na całej stronie druku i przeplata się z wtętami, wyjaśnieniami i uzupełnieniami autora. Terminologia zaś jest też bardzo niejasna. Witkiewicz sam wprowadził szereg terminów nowych, przez siebie skonstruowanych. Wielu terminom nadał nowe znaczenie, między innymi termin „jakość” oznacza u niego prosty element doznania zmysłowego. Wielu terminów nowych nie wyjaśnia i należy dopiero z kontekstu wyłaniać ich właściwe znaczenie. Terminów „filozofia”, „ontologia”, „metafizyka” używa często zamiennie, lecz zakreślowo najszersze jest pojęcie „filozofii”, w jego obszarze mieszczą się wszystkie nurty i cała problematyka filozoficzna. Witkiewicz w pierwszym okresie swojej twórczości częściej używa terminu „metafizyka” postulującej jej uprawianie i stawiając ją obok sztuki jako najwyższą formę ludzkiej działalności. W latach 30-ych Witkacy rzadziej używa już tego terminu zastępując go słowem — bardziej neutralnym — „ontologia”. System swój, dzieło życia, określa jako „System Ontologii Ogólnej”. Można przypuszczać, że w tym późniejszym okresie przez metafizykę rozumie Witkiewicz naukę, która w sposób całkowity (absolutny) stara się wytłumaczyć rzeczywistość. I tak fizykalizm głoszący tezę o wyłączności swoich twierdzeń staje się nieuprawnioną metafizyką, przy czym problem co jest uprawnione, a co nie, jest już innym problemem. Według Witkiewicza uprawnioną metafizyką jest właśnie jego system Ontologii Ogólnej.

Witkacy bardzo często używa terminu „Prawda Absolutna”. Mianem tym określa on obiektywną i pełną wiedzę o rzeczywistości, która zasadza się na wyróżnieniu dwoistości istnienia. Terminu „Istnienie Poszczególne” Witkiewicz używa dla określenia „Indywidualium czasowo-przestrzennego” czyli wszelkiego „stworu żywego”. Pojęcie „Istnienia Poszczególnego” przeciwstawia Witkiewicz pojęciu „istnienia” lub „Całego istnienia” jako sumy Istnień Poszczególnych. Terminu „uczucia metafizyczne” używał Witkiewicz bardzo często w pierwszych okre-

sach swojej twórczości. Uczucia te pchały zawsze człowieka ku Wielkiej Tajemnicy Istnienia i to one są warunkiem koniecznym wszelkiej prawdziwej twórczości artystycznej, religijnej czy filozoficznej. W roku 1931 Witkacy określa wyrażenie „uczucia metafizyczne” jako niefortunne zmieniając je na „uczucia” lub „bezpośrednio dana jedność osobowości”<sup>8</sup>.

## 1. PERSPEKTYWA HISTORIOZOFICZNA

### a) Teoria rozwoju społecznego

Badając dzieje ludzkości St. I. Witkiewicz analizował w każdej epoce historycznej dwa zasadnicze, według niego, problemy: stopień uzależnienia mas od władców i wynikający z tego stopień uspołecznienia ludzkości oraz drugi problem: występowanie w danej epoce tzw. uczuć metafizycznych, będących źródłem i podstawą trzech, jedynie wartościowych, dziedzin ludzkiego działania: religii, filozofii i sztuki. Witkacy stara się znaleźć stałe powiązania między tymi dwoma obliczami epoki i wykazuje, że zachodzi związek odwrotnie proporcjonalny pomiędzy stopniem uspołecznienia ludzkości a intensywnością występowania uczuć metafizycznych. Im bardziej w danej epoce interesy jednostki są podporządkowane interesom ogółu, tym słabsza jest wg Witkiewicza wszelka twórczość religijna, artystyczna i filozoficzna.

Rozwój społeczny bada więc Witkacy w aspekcie występowania intensywności uczuć metafizycznych w danych społeczeństwach. Cała jego teoria rozwoju społecznego służy właściwie do udowodnienia jednej tezy; rozwój wartości, jaką jest dążenie do ogólnego szczęścia całej ludzkości, powoduje zanik motoru wszelkiej ludzkiej twórczości, jaki stanowią uczucia metafizyczne. Innymi słowy dążenia do ogólnego szczęścia wszystkich jednostek jest odwrotnie proporcjonalne do rozwoju uczuć metafizycznych. Przy czym rozwój zachodzi tyl-

---

<sup>8</sup> St. I. Witkiewicz: *Uczucia metafizyczne*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, (1931/345), 11.

ko w jednym kierunku: ku ogólnemu szczęściu wszystkich ludzi. Analizy Witkiewicza przeprowadzane są zawsze na dwóch płaszczyznach; płaszczyźnie stosunków społecznych czyli stopnia zależności tłumów wobec władców i na płaszczyźnie warunkowanej przez stosunki społeczne, płaszczyźnie intensywności uczuć metafizycznych stanowiących o kulturze danej epoki.

Pokrótkie dzieje nasze począwszy od starożytnego Egiptu przedstawiają się następująco: Człowiek stojąc wobec Tajemnicy Istnienia i wobec nieobjaśnionych naukowo sił przyrody czuje grozę i samotność swego Istnienia we wszechświecie. Dążąc do uspokojenia tych uczuć antropomorfizuje te tajemnicze siły i przekształca je w bóstwa, stara się w jak największej mierze przybliżyć je sobie, nadać im swoje własne cechy, aby były one czymś półznany, stojącym między człowiekiem a Tajemnicą. Na granicy tej wielkiej Tajemnicy Istnienia tworzy się religia, a metafizyka na tym etapie rozwija się w formie wiary religijnej. Absolutna władza faraonów, cesarzy i królów mogła kwitnąć nie tylko w oparciu o siłę<sup>9</sup>. Ustrój taki zachować się mógł tylko dlatego, że władcy stawiali siebie w rzędzie bóstw na granicy Wielkiej Tajemnicy, byli pośrednikami między straszliwą Tajemnicą Istnienia a szarym tłumem, dzięki czemu władali nim, jednocześnie nadając mu sens istnienia, siłę i organizację. W drogę władcy wchodzą jednak kapłani mający w swoich rękach religię i władzę nawet nad panującym, gdyż to oni nadają mu boską moc, jako ci „którzy bezpośrednio z bogiem obcują i przewyższają go stopniem wtajemniczenia. Dążą do podporządkowania sobie władcy, z którymi toczyć będą walkę o panowanie nad światem. Walka toczy się

---

<sup>9</sup> *Mówiąc o niesprawiedliwości i potwornym wyzysku mas — dziś ze zdumieniem prawdziwych demokratów nie możemy pojąć, że tłum ten mógł znieść tyle cierpień i znęcań nad „godnością człowieka„ bez protestu i buntu, że nie zmiótł dręczących go potężnych panów i nie zaprowadził jakiegoś komunistycznego ustroju. (Nowe formy w malarstwie i inne pisma estetyczne, Warszawa 1959, 124)*

w oparciu o masy, każda ze stron wynagradza tłum coraz większymi swobodami i oświeceniem. W walce tej władca przeciwstawiając się kapłanom siłą rzeczy świetczeje, znika jego boska moc, a zarazem osłabia się władza przez nadane swobody, przez podważanie jego potęgi z jednej strony przez kapłanów, z drugiej przez grono otaczających go wysokich urzędników, których znaczenie rośnie z każdą wygraną wojną.

Zamyka ten pierwszy etap dziejów ludzkości Wielka Rewolucja Francuska. Przełom w historii ludzkości polega na uświadomieniu sobie przez masy własnej siły, na uświadomieniu sobie po raz pierwszy prawa do władzy. Odtąd historia odwraca się w drugą stronę, masy dążą do władzy, ruch ich zaczyna ogarniać całą kulę ziemską<sup>10</sup>. Nie znaczy to, że władcy zanikną. Będą oni istnieć i na tym etapie rozwoju społecznego, ale nigdy nie będą oni władcami na miarę dawnych, samych dla siebie, lecz będą jedynie narzędziami w rękach mas, będą im zawsze, przynajmniej według głoszonych przez nich zasad, służyli (w praktyce zależnie od ich sprytu). Tworzy się, jak sądzi Witkiewicz, nowa religia, nowy fetysz — społeczeństwo, które należy czcić, jemu wszystko podporządkować.

Masy dążą do osiągnięcia tego co im było do tej pory zawsze zakazywane i nieosiągalne: użycie materialne. Staje się to prawem istnienia. Ta nowa kultura tworzy sobie potrzebną filozofię. Kryterium prawdziwości staje się więc użyteczność: to jest prawdziwe i o tyle, o ile jest użyteczne dla społeczeństwa. Dążenie do ogólnej szczęśliwości ludzkości powoduje więcej: użyteczność staje się kryterium wszechwartości. Można powiedzieć, że determinizm i katastrofizm przebija u Witkacego z jego zasady nieodwracalności zjawisk społecznych. Jest to to, od czego nie jesteśmy w stanie uciec ani się odżegnać. Świat dąży do maksymalnej szczęśliwości ludzi i do upadku najwyższych wartości: filozofii, religii i sztuki<sup>11</sup>.

---

<sup>10</sup> Tamże, 126.

<sup>11</sup> *Ten cień straszliwy, przed którym drżą władcy świata, który grozi zgubą pojmowaniu Tajemnicy Istnienia czyniąc z filozofów sługi swoich*



Zdaniem Witkiewicza masy w swoim dążeniu do władzy zanegowały całkowicie dziedziny o najwyższych wartościach w dotychczasowych układach społecznych, a przede wszystkim religię i metafizykę. Dążąc do uspokojenia uczucia samotności indywiduum w nieskończoności istnienia, wprowadziły na miejsce religii, metafizyki i sztuki nowego fetysza — społeczeństwo. Stało się ono najwyższą wartością dla człowieka. Pojęcie społeczeństwa z istoty swojej zanegowało najwyższe według Witkiewicza prawo Istnienia; ograniczoność i jedyność każdego Istnienia Poszczególnego.

Cel ogólnej szczęśliwości i najwyższa wartość — społeczeństwo — w konsekwencji zmuszają do przyjęcia nowego kryterium oceny działalności człowieka w tymże społeczeństwie. Każda działalność człowieka będzie zaakceptowana, o ile będzie ona pożyteczną dla społeczeństwa. Konsekwentnie toleruje się każdą prawdę, o ile jest użyteczną, lub co najmniej nieszkodliwą. Takie stanowisko jest wyrazem braku potrzeby w uświadomionych masach poznania Prawdy Absolutnej; jest to więc stanowisko całkowicie antymetafizyczne. Witkiewicz nie widzi możliwości odwrócenia biegu historii, bowiem nawrót uczuć metafizycznych jest przeciwny wygodzie społecznej, prawdy metafizyczne są bowiem okrutne i nikt nie chciałby doświadczać potworności istnienia w zamian za używanie dóbr materialnych, tym bardziej, że według Witkiewicza takie wygodne zwierzęce wegetowanie sprzyja najbardziej zanikowi uczuć metafizycznych. Wykazał więc Witkiewicz, że uczucia metafizyczne ulegają zanikowi, że człowiek współczesny stara się ich unikać, oddalić je od siebie, zastąpić fetyszem społeczeństwa. Człowiek dąży do zautomatyzowania, zmechanizowania swojego życia, jego celem jest jedynie coraz lepsza pozycja materialna spo-

---

*wymagań, i który artystów strąca na dno obłędu, to organizująca się masa dawnych niewolników, której olbrzymi żołądek i żądza użycia wszystkiego, co dotąd było jej odjęte, staje się prawem istnienia na naszej planecie. Walczyć z tym niepodobna i śmieszni są tylko władcy dzisiejsi, którzy z chęci utrzymania pozorów swojej potęgi postępują jak ludzie rzucający się pod pociąg w celu jego zatrzymania. (tamże, 125).*

łeczeństwa, a uczucia metafizyczne jedynie mu w tym przesz-kadzają. Filozofia i sztuka każdej epoki jest zdeterminowana i określona przez kulturę, która z kolei wyznaczona jest sto-sunkami społecznymi, a raczej stopniem uspołecznienia ludzi danej epoki. Każda epoka, mówi Witkiewicz, ma taką filozofię, na jaką zasługuje. Witkiewicz zastrzega się jednak, że nie jest w stanie określić, czy zmiany społeczne są bezpośrednią przy-czyną powstania tych „uspakajających” światopoglądów i sto-jącej za nimi filozofii, ale stwierdza funkcjonalny związek mię-dzy przemianami a zjawiskiem w dziedzinie filozofii i sztuki.

#### b) Krytyka pragmatyzmu

Geneza. W rozwoju społecznym widzi więc Witkacy genezę filozofii, jaka pojawiła się na przełomie XIX i XX wieku, i któ-rą określono jako pragmatyzm. Praktyczne wartości były wedł-g Witkiewicza naczelną prawdą u zarania dziejów ludzkoś-ci i były motorem jej pierwszego rozwoju. Lecz w bardzo nie-długim czasie duch ludzki oderwał się od tego „błędnego koła prawd względnych” i skierował się ku poznaniu Prawdy Abso-lutnej. W wielowiekowej walce o tę Prawdę, w walce, która spłodziła najwspanialsze dzieła myśli ludzkiej, zagubił się sens tej wartości, jaką jest sama Prawda Absolutna. Zaczęto mówić o nieefektywności takich poszukiwań i braku praktycznych korzyści. Jednocześnie rozwój społeczny doprowadził do takie-go osłabienia uczuć metafizycznych, że zaniechano poszukiwań strictly filozoficznych. Ludzkość w swojej filozofii powróciła do wartości praktycznych nadając im charakter zasad i idei programowych. Pragmatyzm według Witkiewicza istniał zaw-sze w myśli ludzkiej, bowiem życie człowieka zawsze w okre-słony sposób jest związane z całym szeregiem wartości prakty-cznych. Natomiast na początku XX wieku uczyniono z pragma-tyzmu doktrynę. Stało się tak po pierwsze dlatego, że ludzkość na tym etapie rozwoju dążyła do stworzenia takiej filo-zofii, która służyłaby nowej najwyższej wartości. Tą wartością uczyniło siebie społeczeństwo. Jest to według Witka-cego „nowy fetysz”, który pojawił się na miejsce starej religii.

Każde działanie każdej jednostki ma społeczeństwu służyć i jemu ma być podporządkowane. Zmieniają się kryteria oceny działań i kryteria prawdy. To, z czego można zrobić użytek społeczny, staje się prawdziwe. I właśnie w tym miejscu należy według Witkiewicza szukać źródeł pragmatyzmu. Ponadto genezy pragmatyzmu należy dopatrywać się w złej sytuacji, w jakiej znalazła się filozofia końca XIX wieku. W dziejach filozofii dążenie do prawdy miało cel sam w sobie, ale, ponieważ filozofowie stanęli przed problemami do końca nierozwiązalnymi, zaniechano zdaniem Witkacego „prawdziwej” filozofii jako bezcelowej i bezpłodnej zapominając, że w filozofii chodzi nie o rozwiązanie tych problemów, ale o ich rozwiązanie. Metafizyka poniosła klęskę, pragmatyzm zwyciężył<sup>12</sup>.

Przedmiot, zadania i cele pragmatyzmu. Filozofia przestała dążyć do poznania prawdy o rzeczywistości, tej jedynej możliwej prawdy, której nieprzyjęcie równałoby się absurdowi. Prawdę tę orzekającą o rzeczywistości w jej najgłębszych warunkowaniach w obiektywny i pojęciowy sposób, określił Witkiewicz jako Prawdę Absolutną.

Cel jaki postawili sobie filozofowie współcześni Witkiewiczowi, niezależnie czy są to pragmatyści czy irracjoniści jest według niego jeden: całkowite odwrócenie się od Tajemnicy Istnienia. Wykazanie nie tylko niemożności poznania Prawdy Absolutnej, ale także tego, że takiej prawdy w ogóle nie ma. Wszelkie dążenia w jej kierunku są bezwartościowe. Witkiewicz określa to zadanie, jakie postawiła sobie współczesna mu filozofia, jako odwartościowanie Tajemnicy Istnienia. Problem najbardziej zasadniczych i pierwotnych praw rządzących rzeczywistością jest według pragmatystów i bergsonistów problem byłym, nad którego rozwiązywaniem filozofowie stracili stulecia zupełnie niepotrzebnie. Należy zdaniem pragmatystów przejść wreszcie do spraw o wiele ważniejszych, do spraw życia praktycznego<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Tamże, 146.

<sup>13</sup> *...na pierwszy plan wysunęła się kwestia samorządzącego się społeczeństwa, w którym wszyscy silni i słabi, mądrzy i głupi mogliby być*

Przedmiotem filozofii pragmatyzmu stają się wszelkie teorie, koncepcje i modele rzeczywistości, które mogą przynieść jakikolwiek pożytek, które w jakimkolwiek stopniu znajdują zastosowanie w praktyce.

Kryterium prawdy. Praktyka wyznacza tylko jedno jedyne kryterium: użyteczność. Każda więc prawda jest możliwa do przyjęcia, o ile jest użyteczna, o ile w życiu praktycznym znajduje zastosowanie. Oczywiście jest, że o takiej prawdzie nie można mówić w odniesieniu do jednostki. Praktyka bowiem nakazuje powszechność stosowalności tej prawdy. Witkiewicz łączy to ze swoją teorią rozwoju społecznego twierdząc, że na tym stopniu uspołecznienia ludzkości, przy takim zdegradowaniu jednostki jako indywiduum, prawdziwe może być jedynie to, co jest społecznie użyteczne<sup>14</sup>.

Teorie mogą być wzajemnie sprzeczne, mogą się wzajemnie wykluczać, ale jeśli można z nich zrobić bezpośredni użytek społeczny — będą one równie prawdziwe.

Podsumowanie. Zarzuty, które stawia Witkiewicz pragmatyzmowi można sformułować w pięciu punktach:

1. Pragmatyzm „odwartościowuje Tajemnicę Istnienia” czyli odrzuca jako bezcelowe i bezwartościowe dociekanie najgłębszych, najbardziej pierwotnych i zasadniczych praw istnienia.

2. Pragmatyzm jest filozofią „uspokajającą”. Odwraca myśl ludzką od spraw zasadniczych, kierując ją na sprawy życia praktycznego, wygody społecznej i użycia materialnego starając się uspić w człowieku jego uczucia metafizyczne, uspić jego pragnienie poznania prawdziwej rzeczywistości.

---

sześćliwi, a dążenie do prawdy, nie mające żadnego w kierunku uszczęśliwiania znaczenia, stało się społecznie bezwartościowym, a nawet szkodliwym. (Tamże, 148).

<sup>14</sup> ...doprowadziło nas do uznania czysto praktycznej filozofii życia, w której (...) pozwalamy na każdą wiarę, byleby ona była użyteczną. A ponieważ nie może tu chodzić o pożyteczność jedynie osobistą danego systemu pojęć, więc kryterium dla oceniania prawdy staje się pożyteczność społeczna, która jest względna zależnie od tego, z punktu jakiej klasy będziemy ją rozpatrywać. (Tamże, 146).

Pragmatyzm jest filozofią szczęścia, nie jest filozofią prawdy. Celem tej filozofii nie jest poznanie rzeczywistości, ale celem jej, według Witkiewicza, jest służenie społeczeństwu w procesie jego rozwoju ku zapewnieniu mu dobrobytu. Są to dwie drogi, zdaniem Witkiewicza, wykluczające się wzajemnie: droga do szczęścia i droga do prawdy. Dążąc do szczęścia i dobrobytu ludzkość zamyka oczy, okłamuje się wyrzekając się prawdy. Ten, kto zdecydował się iść ku prawdzie, naraża się na cierpienia wynikające z błędzenia i ogromnej drogi, jaka jest jeszcze do przebycia ku Prawdzie Absolutnej.

4. Pragmatyzm degraduje absolutne znaczenie prawdy negując jej niezmienność i bezwzględność. Wynika to z przyjętego przez pragmatystów kryterium prawdy. To co jest prawdziwe w danym momencie w innej sytuacji i czasie może być już nieużyteczne, natomiast użyteczna może być każda inna prawda. Wartość każdej idei i jej prawdziwość staje się wprost proporcjonalna do jej użyteczności.

5. To samo pragmatyczne kryterium prawdy wyznacza więc jeszcze jedną konsekwencję: uznaje wielość prawd — neguje jedyną prawdę o rzeczywistości.

### c) Krytyka irracjonalizmu Bergsona

Krytykę drugiego silnego prądu filozoficznego początku XX wieku zapoczątkowanego przez Henri Bergsona Witkiewicz przeprowadza równoległe do krytyki pragmatyzmu także w odniesieniu do swojej filozofii społecznej. Dlatego tych samych argumentów nie będę tu przytaczał zarysowując jedynie ogólnie krytykę bergsonizmu dokonaną przez Witkacego. Tym bardziej, że przeprowadza ją już nie tak dokładnie jak krytykę pragmatyzmu; i nurt ten jest dla niego jedynie uzupełnieniem obrazu epoki początku XX wieku.

Geneza. Podobnie jak pragmatyzm, irracjonalizm Bergsona jest według Witkiewicza wynikiem ewolucji rodzaju ludzkiego i mógł on pojawić się jedynie na tym etapie tego rozwoju. Witkiewicz widzi dla tych dwóch nurtów filozoficznych stoją-

cych na przeciwległych biegunach tej epoki wspólne źródło. Jest nim nowy fetysz, nowe bóstwo wchodzące na miejsce upadłych religii — społeczeństwo<sup>15</sup>.

Przedmiot, zadania i cele. Pragmatyzm jest filozofią będącą na usługach tego nowego bóstwa, jest konsekwencją tak wysokiego stopnia uspołecznienia ludzkości XX w. Irracjonalizm Bergsona jest natomiast zdaniem Witkacego reakcją i ucieczką od tych konsekwencji. Ucieczką ludzi, którzy w odróżnieniu od pragmatystów nie chcą zgodzić się z faktycznym stanem i dlatego rezygnują z rozumowego wytłumaczenia rzeczywistości. Właśnie ze względu na tę rolę Witkacy kilkakrotnie nazywa bergsonizm narkotykiem, co w jego ustach nabiera znamienego znaczenia.

Bergson nie tylko rezygnuje z racjonalnej interpretacji świata, ale wręcz neguje możliwość takowej. Oparcie całego prawdziwego poznania o intuicję jest według Witkiewicza cofnięciem się do pierwotnych prób interpretacji rzeczywistości. Jest to jednak jeszcze krok wstecz, bowiem plemiona pierwotne czy starożytni Grecy nie dysponując żadną aparaturą pojęciową, zaczęli „od początku”, próbowali wyjaśnić rzeczywistość tworząc religie i pierwociny filozofii. Były to zabiegi w pełni twórcze. Natomiast poczynania Bergsona są zdaniem Witkiewicza całkowicie nieuprawnioną naukowo rezygnacją ze ścisłości pojęciowego filozofowania. Jest to rezygnacja z wielowiekowego dopracowywania i uściślenia pojęć, którego celem było wyrażenie obiektywnej prawdy o rzeczywistości<sup>16</sup>.

Problem prawdy. To co najostrzej krytykuje w bergsoniźmie Witkacy to całkowitą tolerancję dla błędów popełnionych przez innych, wynikającą z przyjęcia nieokreślonej ściśle intuicji jako czynnika wyznaczającego kryterium prawdy. Intuicjonizm implikuje także wielość prawd i ich względność, co już w prag-

<sup>15</sup> Tamże, 144—145.

<sup>16</sup> *Czyż na to ostrzyliśmy nasz umysł przez tyle wieków, aby oddać wszystko co już jest zdobyte, za nędzny majak prawdy, za intuicyjne bredzenie, którego nawet w czystej formie swojej Bergson przykładu w pismach swoich nie podaje.* (Tamże, 142).

matyźmie atakował Witkiewicz. Jest to według niego jednak nieuniknione, jeśli przyjmuje się poznanie na zupełnie innej drodze niż droga rozumu, na drodze intuicji czy uświadomionego instynktu. Witkiewicz twierdzi, że to poznanie jest przedstawione przez Bergsona tak niejasno i z istoty swojej tak niewyraźne, względne i niepewne, że nie może posiadać większej wartości. Tolerancja dla każdej prawdy zawiera ukryte przekonanie o bezwartościowości wszystkich.

Podsumowanie Witkiewicza krytyka filozofii Bergsona nie jest już tak dokładna, jak pragmatyzmu<sup>17</sup>. Pragmatyzm doskonale znajdował miejsce w historiozofii Witkiewicza. Był on świadectwem bliskości kresu drogi jaką ludzkość przebyła uciekając od prawdy ku ogólnej szczęśliwości. Natomiast irracjonalizm i intuicjonalizm Bergsona Witkiewicz może już tylko widzieć jako narkotyk, jako rozpacziwą ucieczkę ludzi przed rzeczywistością z jednej strony, a z drugiej jako degradację myśli ludzkiej. Zarzuty stawiane filozofii Bergsona przez Witkiewicza można sformułować w pięciu punktach:

1. Irracjonalizm Bergsona stawia sobie za cel podobnie jak pragmatyzm „odwartościowanie Tajemnicy Istnienia” — czyli zanegowanie sensu poszukiwań obiektywnej prawdy o najistotniejszych zasadach rzeczywistości w imię subiektywnego przeżycia świata.

2. Bergsonizm, bez naukowego uzasadnienia zupełnie dowolnie rezygnuje z precyzyjnego ścisłego i obiektywnego pojęcia ujmowania rzeczywistości.

3. Intuicja jako metoda poznawcza implikuje tolerancję błędów w poznawaniu rzeczywistości (Witkiewicz zaznacza przy tym, iż to, że możemy wykazać błędy naszych poprzedników w historii filozofii, nie deprecjonuje ich filozofii, bowiem oni w swoich zamierzeniach starali się unikać błędów i nie tolero-

---

<sup>17</sup> Prawdopodobnie w 1919 roku Witkiewicz dokonał szerszej analizy tego prądu filozoficznego w pracy pt. *Krytyka Bergsonizmu*. Niestety praca ta nigdy drukiem nie ogłoszona, zaginęła. (*St. I. Witkiewicz człowiek i twórca*, 360).

wali ich u innych myślicieli w imię Prawdy. Nasza wiedza jest już większa i dlatego jesteśmy w stanie dojrzeć błędy, których nasi poprzednicy dostrzec nie mogli).

4. Intuicjonizm w metodzie poznawczej implikuje według Witkiewicza wielość i względność prawd w subiektywnym przeżywaniu świata godząc w jedną, niezmienną i obiektywną prawdę o rzeczywistości.

5. Irracjonalizm Bergsona jest regresem myśli ludzkiej, bowiem to co wyróżnia człowieka od wszystkich pozostałych zwierząt to pojęciowe myślenie, którego Bergson się wyrzeka i którego wartość neguje. Jednocześnie jest to uzasadniona rezygnacja z wielowiekowych poszukiwań najważniejszych prawd Is'nienia.

## 2. PERSPEKTYWA ONTOLOGICZNA

### a) Koncepcja nauki i rola filozofii w nauce

W latach 30-tych XX wieku St. I. Witkiewicz jest już filozoficznie w pełni dojrzały. Dyskutuje nie z pragmatyzmem i bergsonizmem — w tych latach już przebrzmiałymi — ale z tym co w filozofii najbardziej aktualne: z neopozytywistycznym fizykalizmem, psychologizmem (empiriokrytycyzmem) i logistyką a także z fenomenologią i reizmem. Z jednej strony ostro krytykuje Whiteheada, Wittgensteina, Carnapa a także Husserla, Russela i Kotarbińskiego z drugiej strony wcale nie mniej ostro Berkeleya, Macha, Avenariususa i Cornelliusa.

Błąd tych wszystkich filozofów i nie tylko ich, w opisie i wyjaśnieniu świata polegał — zdaniem Witkiewicza — na tym, że każdy z nich podejmował się opisu całej rzeczywistości („całego istnienia”) przez jedną tylko ze stron jego dwoistości. Dualizm ten nieuwzględniony przez tych filozofów, formuje Witkiewicz w dwuczłonowym wyrażeniu: 1 — ja, cielesny, czujący, 2 — świat (zewnątrzny wobec mnie) innych jaźni cielesnych na tle materii nieożywionej.

Z tym wiąże się ściśle druga dwoistość: czaso-przestrzen-



noci całej rzeczywistości<sup>18</sup>. Programem St. I. Witkiewicza jest stworzenie pełnego i prawdziwego obrazu rzeczywistości poprzez znalezienie oparcia dla wszystkich nauk w Ontologii, ale wiąże się to z bardzo radykalnym wyznaczeniem zakresu i kompetencji każdej z nauk (jej przedmiotu i obszaru oddziaływań) tak, aby realnie orzekły o rzeczywistości nie uciekając w doskonałe, ale tylko czysto werbalne konstrukcje i systemy. Ontologia ogólna wychodząc z poglądu życiowego, a więc ze zdrowo-rozrządkowego doświadczenia rzeczywistości nie może popadać w sprzeczność z wynikami nauk szczegółowych, jedynie badając na innym poziomie ogólności, szukać ma praw rządzących całą rzeczywistością, dążyć do Prawdy Absolutnej. Ale bynajmniej zadaniem filozofii nie jest uogólnianie wyników nauk szczegółowych, tak jak chciał tego pozytywizm. Wg Witkiewicza filozofia ma być także punktem wyjścia dla wszystkich nauk, ustalając niedefiniowalne pojęcia pierwotne i pierwsze twierdzenie zbudowane na tych pojęciach. Następnie, ustalając relację między tymi twierdzeniami czy grupami twierdzeń ma filozofia określić i wyodrębnić poszczególne problematyki, ich zakresy, wzajemną sprowadzalność, oraz ustalić kompetencje poszczególnych nauk. Język nauki bowiem jest zdaniem Witkiewicza tylko jeden — adekwatnie opisujący rzeczywistość. Istnieją natomiast różne terminologie, które zależą od różnych dziedzin nauki<sup>19</sup>. Zasadniczo krytyki Witkiewicza są dwójakiego rodzaju. Pierwsza to krytyka immanentna, w której autor stara się wykazać wewnętrzne sprzeczności i niespójność systemu — głównie odchodzenie od przyjętych założeń (np. przemykanie pojęć i problematyki, której w punkcie wyjścia całkowicie się wyrzeczono). Drugi rodzaj krytyki to ukazywanie ontologicznych sprzeczności bądź założeń episte-

---

<sup>18</sup> St. I. Witkiewicz: *O ontologicznej beznadziejności logistyki fizykalizmu i pseudo-naukowego monizmu w ogóle i perspektywach koncepcji monodystycznej*, „Przegląd Filozoficzny”, 40 (1937) z. 1. 19—31

<sup>19</sup> Tamże, 25.

mologicznych systemu, bądź konsekwencji tego systemu<sup>20</sup>.

Przy tym Witkacemu nie chodzi o bezpośrednią sprzeczność z jego systemu ontologii, ale o niezgodność danego stanowiska filozoficznego z rzeczywistością. Bowiem nauki, zdaniem jego, deformują obraz świata przedstawiając go w krzywym zwierciadle doskonałych, ale tylko czysto werbalnie, systemów. Przez zgodność z rzeczywistością Witkiewicz rozumie zgodność z potocznym, bezpośrednim przeżywaniem świata przez człowieka. Określa to jako zgodność z poglądem życiowym, w którym ten wyróżniony przez niego dualizm narzuca się bezpośrednio: ja czujący, cielesny oraz świat zewnętrzny, przedmiotów i podobnych do mnie istot żywych.

#### b) Krytyka fizykalizmu

Witkiewicz nie atakuje zasadniczo samej fizyki podejmuje z nią jednak dyskusję. Interesują go jej najnowsze odkrycia. Uważa, że w dużej mierze orzeka ona adekwatnie o rzeczywistości i jako nauka posiada największe perspektywy rozwojowe. Należy jednak zdaniem Witkiewicza oprzeć fizykę i inne nauki na koniecznych danych, niepodważalnych, ontologicznych. Krytykuje on nie zdobycze tej nauki, ale uzurpowanie sobie przez fizykę prawa wyłączności w opisie i wyjaśnianiu rzeczywistości. Dyskutuje więc Witkiewicz z fizykalizmem<sup>21</sup>, stanowiskiem głoszącym, że całą rzeczywistość można wyjaśnić językiem fizyki, a nawet, że jest to jedyny uprawniony język do orzekania o świecie (Koło Wiedeńskie).

Z fizyką dyskutuje Witkiewicz na wielu płaszczyznach. Zarzuty stawia zarówno zadaniom i celom, jakie ta nauka sobie

---

<sup>20</sup> *Wartość danych systemów w filozofii poznaje się po ostatecznych konsekwencjach, rozciągniętych na wszystkie możliwe problemy, konsekwencjach, które w większości wypadków nie są do ostateczności właśnie rozwijane.* (Tamże, 30).

<sup>21</sup> St. I. Witkiewicz: *O poglądzie fizykalnym* „Droga” 13 (1934) 12, 1121—1139; tenże: *Ogólna krytyka materializmu fizykalnego*, „Zet”, 5 (1936) 12, 16—18.

postawiła, a także metodom fizyki jak i jej językowi. Nas interesować będą tylko te fragmenty polemiki Witkiewicza, które wyznaczają problematykę ściśle filozoficzną.

Stosowanie przez fizyków metody analitycznej doprowadziło ich do wytworzenia pojęć nieuwzględniających dwoistości bytu, pojęć, które określił Witkiewicz jako „jednorodne”. Te pojęcia będące pojęciami pierwotnymi determinują podejście badawcze do świata. Te jednostronne i ograniczające pojęcia w fizyce to: pojęcie rozciągłości w ruchu i pojęcie siły działającej pomiędzy rozciągłościami czyli pojęcie energii<sup>22</sup>. Pojęcie energii odgrywające w fizyce bardzo ważną rolę, jest wg. Witkiewicza wyrazem tendencji unifikacyjnej w nauce. Jest to dążenie do opisanego świata w jeden sposób, do stworzenia monolitycznego obrazu rzeczywistości. Takie systemy określa Witkiewicz jako „zasadniczo jednopojęciowe”, których konsekwencją jest monizm. Dążą one bowiem do opisanego dwoistej rzeczywistości jako składającej się z elementów jednorodnych<sup>23</sup>. Zarzut ten dotyczy zarówno fizykalizmu, jak psychologizmu, czy fenomenologii. Kieruje go Witkiewicz przeciw Whiteheadowi, Wittgensteinowi i Carnapowi a także Russellowi i Kotarbińskiemu<sup>24</sup>. Zasadniczy błąd tych filozofów polegał, zdaniem Witkiewicza, na mniej lub bardziej świadomym lekceważeniu czy pomijaniu problemu osobowości przy tłumaczeniu świata na wzór fizyki i logiki przez posługiwanie się pojęciową jednorodnością. Jest to u Witkiewicza najważniejszy punkt jego krytyki fizykalizmu i logistyki.

Inną konsekwencją stosowania metody analitycznej, jest przekonanie w poglądzie fizykalnym, iż każda całość daje rozłożyć się na części. Fizykalistyczna biologia traktuje w związku z tym organizm żywy jako sumę elementów prostych, jako je-

---

<sup>22</sup> St. I. Witkiewicz: *O ontologicznej beznadziejności.....*, 22.

<sup>23</sup> *Wszystko są to koncepcje zrobione na wzór fizyki i logiki i dlatego, przez swą pojęciową jednorodność nie są one zdolne do pisania świata takim, jakim jest tj. oczywiście doistym, ale przez to bynajmniej nie irracjonalnym*". (Tamże 23).

<sup>24</sup> Tamże, 22.

dynie całość sprowadzalną do tych najprostszych elementów jakimi są elektrony. Zasadnicze zagadnienie przyrody ożywionej — celowości i kierunku rozwoju organizmów żywych — nie może być na tym gruncie nawet podjęte. Wg. Witkiewicza wszelkie procesy życiowe i jakiegokolwiek czynności organizmu opisywane w kategoriach fizyki są czymś z gruntu fałszywym. Bowiem fizyka, czy uprawiana na wzór fizyki biologia posługuje się koncepcją i pojęciem „niezdeteminowanym martwych rozciągłości w ruchu”. Opisuując organizm mówi więc nie o istocie żywej ale o rzeczy, przedmiocie. Dlatego uprawnienia fizyki jako nauki kończą się na obszarze przyrody nieożywionej. Klęską fizykalistów są próby opisu całej rzeczywistości.

Kolejnym zagadnieniem w dyskusji Witkiewicza z fizykalizmem jest kwestia indeterminizmu fizykalnego i determinizmu biologicznego. Mówiąc o „niezdeteminowanej martwej rozciągłości” Witkiewicz nie ma zamiaru kwestionować jakiegokolwiek prawa fizycznego dotyczącego „martwej rozciągłości” (przedmiotu) które odkryła i sformułowała fizyka. To niezdeteminowanie przyrody nieożywionej należy rozumieć w kontekście zdeterminowanych organizmów żywych. Zdeterminowanych swoim rozwojem, procesami życiowymi i celowością. Bowiem wg Witkiewicza synonimem życia każdego organizmu żywego jest celowość jego konstrukcji i procesów w nim zachodzących<sup>25</sup>. W fizykalnym opisie organizmów żywych jest niemożliwe wytłumaczenie celowości konstrukcji i procesów życiowych oraz kierunku rozwoju organizmu, a więc w końcu tego, co decyduje o tym, że są one żywe.

Tą częścią świata, w której mamy do czynienia z istotami żywymi, rządzi zdaniem Witkiewicza prawie pełny determinizm (prawie tzn. że każdy organizm posiada pewien zakres dowolności w swoich ruchach, czynnościach i procesach) i dlatego

---

<sup>25</sup> *...nasze dla nas (...) obserwowane „z boku” (...) przedstawia się nam jako celowo skonstruowany organizm. Celowość jest po prostu synonimem życia, a nie jako jakąś pdwójnie tajemniczą właściwością, którą stwarzamy na wzór celowości naszych wytworów.* (Tamże, 30).

indeterminizm fizykalny jest nieadekwatny w opisie tej części rzeczywistości<sup>26</sup>.

Odrębnym problemem w tej krytyce fizykalizmu jest u Witkiewicza rola obserwatora — operatora w badaniach naukowych. Witkiewicz stwierdza, że w czystym oglądzie fizykalnym chcąc zachować pozory obiektywności i naukowości pomija się całkowicie rolę obserwatora — operatora jako organizmu żywego w badaniach i opisie. Obiektywną naukę, prawdę o rzeczywistości tworzy stwór żywy o takiej a nie innej konstrukcji cielesnej w oparciu o określoną aparaturę pojęciową i swoje doznania zmysłowe nazywane przez Witkiewicza „jakościami”. Jego zdaniem cała fizyka daje się wyrazić w terminach przeżyć człowieka ją budującego<sup>27</sup>. Można traktować wszelkie eksperymenty jako szereg następstw całych układów doznań zmysłowych. Taki pogląd Witkiewicz określa jako idealizm fizykalny i wg niego jest to stanowisko przyjmowane przez większość fizyków w tamtych czasach (wyłączając zwolenników koła Wiedeńskiego).

Podsumowanie. Cała problematyka tej obszernej krytyki daje sprowadzić się do trzech tez:

1. Fizykalizm w opisie rzeczywistości posługując się pojęciami jednorodnymi i stosując metodę analityczną sprowadził materię żywą do materii martwej fałszując rzeczywistość w imię doskonałego monistycznego obrazu świata tworząc w efekcie system tylko werbalny, z rzeczywistością mający połowiczny związek. Teza ta jest podsumowaniem tych wszystkich szczegółowych zagadnień:

---

<sup>26</sup> *Zaden indeterminizm fizykalny, traktowany jako obiektywny, nie może zdać sprawy przy pomocy samego nieokreślenia szybkości i położenia, czy czasu i impulsu, z określonego zupełnie, jakkolwiek nieabsolutnie dokładnego, zdeterminowania biologicznego organizmu żywego. (Odpowiedź Tadeuszowi Kotarbińskiego, „Przegląd Filozoficzny”, 39 (1936) z. 2, 179).*

<sup>27</sup> *Wiadomo, że cały pogląd fizykalny, daje się bez reszty wyrazić w terminach przeżyć, czyli następstw kompleksów jakości: na tem polega idealizm fizykalny, wyznawany dziś przez większość fizyków. (O ontologicznej beznadziejności..., 24.)*

a) rozumienie organizmu żywego jako sumy elementów prostych b) operowanie pojęciami jednorodnymi, c) konsekwencje stosowania wyłącznie metody analitycznej, d) pomijanie zagadnienia osobowości i roli obserwatora-operatora.

2. Prawa fizyki posiadają jedynie wartość statystyczną, a jej twierdzenia nie spełniają atrybutu pewności i konieczności. Jest to spowodowane indeterminizmem panującym w przyrodzie nieożywionej i dlatego można jedynie mówić o prawdopodobieństwie zachodzenia określonych zjawisk opierając się o statystykę (prawo Wielkich Liczb).

3. Stanowisko fizykalne daje się sprowadzić do stanowiska psychologicznego gdyż wszelkie prawa fizyki można sformułować w kategoriach przeżyć (doznań i wrażeń) człowieka wyrażającego te prawa. (Jest to dokładne przeciwieństwo tezy głoszonej przez Koło Wiedeńskie).

### c) Krytyka psychologizmu

Witkiewicz mianem psychologizmu określał ten nurt pozytywizmu, który reprezentowali głównie R. Avenarius, E. Mach i H. Corneliuss. Był to pozytywizm epistemologiczny (w historii filozofii nazwany drugim pozytywizmem), który rozwinął się na przełomie XIX i XX wieku. Mach i Avenarius określali swój program jako empiriokrytycyzm. Witkiewicz świadomie odchodzi od tego określenia. Nazywa ich psychologistami mając na myśli podmiotowy punkt wyjścia w ich teorii poznania, a także zawężenie przez empiriokrytyków obszaru realności świata do szeroko pojętej świadomości człowieka poznającego. Dlatego Witkiewicz stawia tak blisko empiriokrytycyzmu fenomenologię, określając ją jako pewnego rodzaju psychologizm, a dającą się w każdym razie do psychologizmu sprowadzić. Ale to czym różni się ten właściwy psychologizm od fenomenologii i wszystkich innych nurtów w filozofii i to co stanowi dla Witkiewicza o jego wartości jest oparcie się w punkcie wyjścia o bezpośrednie dane. Dla Macha i Avenariusu-

sa są to „bezpośrednio dane elementy wrażeniowe”, a Witkiewicz określa je, prawdopodobnie za Corneliusem, jako „jakości”. Te elementy czy jakości są to wszelkie doznania zmysłowe, czucia i uczucia. Zdaniem psychologów, chcąc uniknąć metafizyki, należy w opisie rzeczywistości, w opisie procesu jej poznawania, oprzeć się wyłącznie na tych bezpośrednio danych elementach wrażeniowych, na tzw. czystym doświadczeniu. W tym sensie psychologami dla Witkiewicza są Berkeley, Avenarius, Mach i Cornelius. Dyskusję z psychologizmem St. I. Witkiewicz rozpoczyna od wykazania wewnętrznych sprzeczności tego systemu polegających głównie na nietrzymaniu się przyjętych założeń. W immanentnej krytyce poglądów Macha<sup>28</sup> (poglądy Avenariusza przedstawiam tu jako zbieżne z poglądami Macha) Witkacy występuje przeciwko pojęciu związku. Jak zostało już powiedziane, punktem wyjścia dla Macha są bezpośrednio dane elementy wrażeniowe jak dźwięki, barwy, dotyki, czucia wewnętrzne. Mach twierdząc, że świat jest masą tych elementów bezpośrednio danych dodaje, że jest on masą elementów ze sobą związanych. W tym właśnie miejscu, zdaniem Witkiewicza, zaprzecza Mach swojemu założeniu, bowiem wprowadza do opisu świata pojęcie związku, a związek nie jest nam nigdy bezpośrednio dany. Autorowi *Pojęć i twierdzeń* chodzi tu prawdopodobnie o sprzeczność z naczelnym hasłem empiriokrytyków, hasłem czystego doświadczenia. Hasło to każe odrzucać wszystko to, co jest dodatkiem umysłu do bezpośredniego doświadczenia, a więc wszystko to, co nie jest bezpośrednio daną treścią wrażeniową. Dla empiriokrytyków to, co nie jest tą treścią wrażeniową, jest już metafizyką. Zdaniem Witkiewicza to, co Mach określa powiązaniem, związkiem elementów wrażeniowych, płynie z naszego umysłu, a tylko pozornie narzuca się nam w postaci związania ze sobą jakości (świata zewnętrznego). Wszystkie inne związki są wg Witkiewicza pochodne od tego związku pierwotnego. Przedmioty świata zewnętrznego są zatem prawidłowymi następstwami doznań

---

<sup>28</sup> St. I. Witkiewicz: *Krytyka psychologizmu*, „Zet” 1 (1932) 5, 5—6.

zmysłowych (w szerokim znaczeniu) czyli Witkiewiczowskimi jakościami. Te jakości są elementami „wielości” każdej osobowości. W ten właśnie sposób nawet prawa fizyki czy logiki dadzą się wyrazić w kategoriach psychologizacyjnych.

Witkiewicz świadomy jest niebezpieczeństwa idealizmu jako konsekwencji takiego stanowiska i od razu czyni dwa zastrzeżenia: po pierwsze należy przyjąć, że takich doznających osobowości jest wielość, a po drugie, musimy założyć realność świata zewnętrznego, tego wyznaczonego przez jakości (elementy wrażeniowe) w naszej świadomości. Realność tego świata musimy przyjąć, jak przyjmujemy realność naszego ciała, drogą nie racjonalnych spekulacji, ale dzięki bezpośrednio danym elementom wrażeniowym jak np. czucia wewnętrzne (ból, głód). Porządek tego świata jest więc bardziej biologiczny niż fizyczny. Z drugiej strony uznanie realności świata jest dyktowane nam przez zdrowo-rozsądkowy pogląd życiowy, który wg Witkacego był bazą i punktem wyjścia dla całej filozofii.

Nie przyjęcie tych wyżej wymienionych dwóch założeń, prowadzi do absurdalnego wg Witkiewicza, solipsyzmu — stanowiska skrajnego idealisty subiektywnego uznającego za jedyne rzeczywistość siebie samego i swoje doznania. Po raz wtóry Mach, zdaniem Witkiewicza, zaprzecza własnemu hasłu czystego doświadczenia i niewychodzenia poza bezpośrednio dane przy przeprowadzeniu podziału jakości na: 1) jakości zewnętrzne (doznania dotyczące świata zewnętrznego), 2) jakości wewnętrzne (doznania płynące z ciała), 3) uczucia.

Taki podział zakłada już określoną filozofię, którą Witkiewicz formułuje mniej więcej tak: jesteśmy istotami cielesno-duchowymi, przestrzennie odgraniczonymi od reszty świata materialnego tj. wyznaczonego przez te same jakości (elementy wrażeniowe), które składają się na nasze ciało. Nie znaczy to, że Witkiewicz występuje przeciwko takiemu pogładowi. Krytykuje natomiast u psychologistów przemykanie takiego poglądu przy jednoczesnym odzegnaniu się od jakiegokolwiek metafizyki.

Kolejną niekonsekwencją Macha, popadnięciem w sprzecz-



ność z postulatem zachowania naukowości przez niewychodzenie poza bezpośrednio dane, jest — wg. Witkacego — wprowadzenie przez niego pojęcia „ja”. Mach wprowadza to pojęcie do swojej teorii poznania jako „praktyczna jednostka”. Dla Witkiewicza „ja” — u Macha wogóle nie istnieje, bowiem owe „ja” stanowią jedynie jakości (elementy wrażeniowe) bardziej związane. A więc „ja” różni się od elementów świata zewnętrznego wyłącznie różnicą stopnia ścisłości tych elementów. To także Witkiewicz atakuje, gdyż wyróżnienie przez Macha tych stopni ścisłości jest nieuprawnione, tak samo jak nieuprawnione i niekonsekwentne jest wprowadzenie pojęcia praktyczności („ja” jako jednostka praktyczna). To ostatnie pojęcie mogłoby być dopiero wyznaczone przez pojęcie „ja”.

Trzecim reprezentantem psychologizmu był później żyjący Hans Cornelius (1863—1947). Reprezentował i on idealistyczną odmianę drugiego pozytywizmu, rozwinął i pogłębił pogląd psychologistyczny empiriokrytyków.

Ze wszystkich filozofów wywarł on bodajże największy wpływ na poglądy filozoficzne Witkiewicza (Już w 1906 roku Stanisław Witkiewicz zwraca się w liście do syna z prośbą, by ten porzucił studiowanie pism Corneliusa)<sup>29</sup>. W roku 1937 Witkiewicz poznał i zaprzyjaźnił się z Corneliusem w trakcie podróży niemieckiego filozofa po Polsce. Bogata korespondencja między obu myślicielami zaginęła w czasie działań wojennych<sup>30</sup>. Jeśli Witkiewicz świadomie czerpał z pozytywizmu, to chyba jedynie poprzez Corneliusa.

Zdaniem zakopiańskiego filozofa Hans Cornelius był b. bliiski Prawdy Absolutnej w jej określonym wycinku, ale głównym brakiem jego systemu było nieprzyjęcie bezpośrednio danej jedności osobowości. Cornelius tę jedność osobowości przedstawił jako „jakość postaciową” (Ge-

---

<sup>29</sup> H. Kunstmann: *Filozoficzna podróż do Polski*, „Twórczość” 11 (1974) 72—73.

<sup>30</sup> Ostatni list Coneliusa był pisany do, nieżyjącego już wtedy, Witkiewicza w zimie 1939/40. (Tamże, 73).

staltqualität) naszego istnienia (trwania), jako całości w danym momencie.

Drugim błędem Corneliusa było, zdaniem Witkiewicza, nieuwzględnienie problemu istnienia innych osobowości w znaczeniu ich realności przestrzennej.

Podsumowanie. St. I. Witkiewicz mając na uwadze znaczenie obu nurtów dla filozofii dużo wyżej ceni stanowisko psychologiczne od fizykalizmu. Nie tylko dlatego, że pogląd fizykalny daje się ostatecznie sprowadzić do psychologistycznego, ale także dlatego, że mówiąc o świecie podmiotu psychologii starali się w punkcie wyjścia przedstawiać rzeczywistość taką, jaka jawi się nam w potocznym doświadczeniu w tzw. poglądzie życiowym. Chcieli oni opisywać ją taką jaką bezpośrednio jawi się przedmiotowi. I największą ich zasługą, zdaniem Witkiewicza, jest uznanie, że tym co bezpośrednio się nam jawi są elementy wrażeniowe czyli witkiewiczowskie jakości (doznanie zmysłowe).

Autor nasz uważa, że to, do czego doszedł Cornelius dzięki Berkeleyowi, Avenariusowi i Machowi, jest bardzo bliskie Prawdy Absolutnej i poprawione może adekwatnie o części tej prawdy orzekać. Ale zatrzymanie się w tym punkcie opisu świata w konsekwencji grozi wg. Witkiewicza, idealizmem a nawet solipsyzmem. Należy przyjąć stanowisko realistyczne odwołując się do naszego poglądu życiowe, który daje nam przeżycie realności świata zewnętrznego. Należy także przyjąć wielość — osobowości (Istnień Poszczególnych) w świecie nas otaczającym. Zarzuty stawiane przez Witkiewicza „niepoprawionemu” psychologizmowi można zgrupować następująco:

1. Sprzeczności zewnętrzne systemu — wprowadzenie pojęć niezgodnych z przyjętym na wstępie założeniem:

a) pojęcie „związku” — związek elementów wrażeniowych nie jest dany bezpośrednio, jest on projekcją podmiotu.

b) pojęcie „ja” u Macha jako praktycznej jednostki; ja jest wyznaczone przez elementy bardziej związane — nieuprawnione wyróżnienie dwóch stopni ścisłości (związania elementów

wrażeńiowych oraz nieuprawnione wprowadzenie pojęcia „praktyczności”,

c) wyróżnienie trzech rodzajów jakości (elementów wrażeniowych) — nieusprawiony podział na jakości świata zewnętrznego i jakości świata wewnętrznego,

d) wprowadzenie zasady ekonomii myślenia (myślenia wszystkiego przy możliwie małym wysiłku).

2. Przedstawienie osobowości przez psychologów wyłącznie jako sumy i kombinacji elementów wrażeniowych. Jest to wynik pozytywistycznej postawy — absolutyzowania metody analitycznej (całość zawsze daje rozłożyć się na części, których jest sumą).

3. Nieuwzględnienie wielości Istnień Poszczególnych (innych osobowości),

4. Konsekwencję psychologistycznej wizji świata (przy przyjęciu tej wizji jako jedynego i całkowitego opisu rzeczywistości jest idealizm).

#### d) Krytyka fenomenologii

Witkiewicz stawia fenomenologię<sup>31</sup> bardzo blisko psychologizmu, jako że oba te kierunki przyjmują za punkt wyjścia podmiot, a raczej to co temu podmiotowi w poznawaniu jest dane. Witkiewicz rozumie fenomenologię jako absolutną analizę świadomości, której celem jest znalezienie istotnych praw, bez których nie dałaby się pomyśleć żadna świadomość w ogóle. I już w tym miejscu Witkiewicz rozpoczyna swój atak, bowiem fenomenologia podobnie jak psychologizm zakłada w ten sposób jakąś jedną świadomość (niekontretną, nieistniejącą, wyabstrahowaną) nie uwzględniając w całym systemie istnienia innych osobowości w znaczeniu ich realności przestrzennej. Wprowadzenie pojęcia „ja” przez Husserla w znaczeniu „czystej świadomości” jest dla Witkiewicza fałszywą konsekwencją powyższego, przyjętego na wstępie, założenia<sup>32</sup>. To „ja” nie

<sup>31</sup> St. I. Witkiewicz: *Krytyka fenomenologizmu*, „Zet” 1 (1932) 6, 3—4.

<sup>32</sup> Tamże, 4.

ma charakteru realistycznego, to znaczy nie jest u Husserla przestrzenno-czasowym indywiduum, jest jakimś sztucznym tworem. Wylimitowanie przez Husserla realistycznego „ja”, tego, które jest nam dane w doświadczeniu potocznym (w poglądzie życiowym) powoduje, zdaniem Witkiewicza, pojawienie się w fenomenologii postaci zastępczych, niekoniecznych i komplikujących do końca zagadnienie. Witkiewicz poddaje także krytyce pojęcie intencjonalności i aktu u Husserla. Wg. naszego autera, jeśli wszystko, cokolwiek zachodzi w naszej świadomości jest intencjonalne, to pojęcie intencjonalności przez nadmierne rozszerzenie traci jakikolwiek sens, staje się bowiem synonimem samej świadomości.

Witkiewicz odrzuca także Huserlowskie pojęcie „aktu”. Albowiem przy dynamicznym rozumieniu jaźni jako bezpośrednio danej jedności osobowości (czyli ciągłości trwania samego dla siebie czasowo-przestrzennego indywiduum żywego), pojęcie „aktu” staje się pojęciem zbytecznym. Fenomenologicznemu pojęciu przedmiotu, którego definicja wg. Witkiewicza, komplikuje samo rozumienie przedmiotu, autor „Pojęć i Twierdzeń” przeciwstawia określenie przedmiotu jako rzeczy materialnej wyznaczonej w naszej świadomości kompleksami jakości (elementów wrażeńowych np. dotykowych) lub ich możliwości, którymi też będą pewne następstwa jakości<sup>33</sup>. Jeśli nie przyjmujemy sprawdzalności wszystkiego co zachodzi w naszej jaźni do przebiegu kombinacji elementów wrażeńowych (u Witkiewicza — następstw kompleksów jakości) musimy, zdaniem Witkiewicza, przyjąć te dwa rodzaje świadomości, które wyznaczyła fenomenologia: a) świadomość krytyczną (świadomość jakości czyli elementów wrażeńowych), b) świadomość intencjonalną i świadomość aktu.

Rozbijanie na te dwa rodzaje świadomości wydaje się Witkiewiczowi nienaturalne. Powoduje to tworzenie całej masy pojęć pośrednich, których ostatecznym celem jest na powrót połączenie obu tych świadomości. Cała ta operacja jest dla Wit-

---

<sup>33</sup> *O ontologicznej beznadziejności...*, 20.

kiewiczza sztuczna i niepotrzebna. Związek tych dwóch świadomości oraz stosunek aktu do przedmiotu u Husserla jest dla Witkiewicza bardzo niejasny. Te rozróżnienia i pojęcia są dla niego do przyjęcia jedynie jako skrótów psychologiczne lecz nie jako pojęcie ostateczne i proste, bowiem dają się sprowadzić do prostszych.

Podsumowanie. Krytyka fenomenologii jest właściwie dyskusją jaką przeprowadza St. I. Witkiewicz ze swojego stanowiska z poglądami Husserla. Rozumie on fenomenologię jako odmianę psychologizmu i zarzuca Huserlowi idealizm, ściślej — realizm pojęciowy. Ten idealizm jest możliwy do pokonania bynajmniej nie przez odrzucenie psychologizmu czy fenomenologii, ale przez pójsie dalej. Należy, zdaniem Witkiewicza, wykroczyć poza świadomość i zbadać, czym to, co jawi się w naszej świadomości jako korelat przeżyć, jest samo w sobie, niezależne od postrzegania. Sytuacja fenomenologii jest w tym miejscu — wg Witkiewicza — o tyle trudniejsza od psychologizmu, że jest ona już pewnego rodzaju sformułowaniem idealistycznej metafizyki, czyli mająca pretensje do całkowitego tłumaczenia. Dla Witkiewicza wzięcie w nawias całej rzeczywistości świata i rozpatrywania stosunków istotnych jakie zachodzą w czystej świadomości jest pozbawieniem świata tych cech obiektywności, którą, ma on w poglądzie życiowym, w naszym, codziennym bezpośrednim przeżywaniu rzeczywistości.

#### e) Krytyka logistyki

Zasadniczo należałoby tę część dyskusji St. I. Witkiewicza przedstawić obok krytyki fizykalizmu, bowiem będziemy tu mówić głównie o R. Carnapie i Kole Wiedeńskim gdzie fizykalizm i logistyka są ze sobą ściśle związane. Nie stało się tak dlatego gdyż ważniejsze było przeciwstawienie fizykalizmowi stanowiska psychologicznego i prześledzenia całej, wynikającej z tego problematyki. Krytyka logistyki jest już nieco późniejszą reakcją Witkiewicza na trzeci pozytywizm jaki reprezentowało sobą Koło Wiedeńskie.

Witkiewicz podobnie, jak nie krytykował fizyki tylko fizykalizm (stanowisko przyznające prawomocność naukową tylko tym zagadnieniom, które dają się sformułować w języku fizyki), tak nie krytykował logiki tylko logistykę czyli stanowisko uznające za prawomocną naukowo tylko tą problematykę, która daje się sformułować w języku formalnym. Zarówno logika jak i fizyka opisują tylko jedną stronę rzeczywistości. Natomiast jeśli zaczynają głosić jedyność i wyłączność swojej interpretacji pociąga to za sobą poważne konsekwencje filozoficzne.

Witkiewicz stawia zarzut logistyce, wielokrotnie już sformułowany w stosunku do innych „totalitarnych” stanowisko filozoficznych, że jest ona systemem pojęć jednorodnych — po pierwsze nie uwzględnia dualizmu istnienia: jaźni i świata realnego poza jaźnią, po drugie nie uwzględnia problemu wielości takich jaźni. Jest więc logistyka siłą rzeczy systemem monistycznym.

W dyskusji z logistyką Witkiewicz poświęcił dużo miejsca sprawie języka. Jeśli przyjąć logistyczne założenie, że nauką jest tylko to, co można sformułować w języku formalnym, to warunek ten oprócz matematyki spełnia jedynie fizyka i też nie do końca. Żadna inna nauka nigdy tego warunku spełnić nie będzie mogła. Ale przypuśćmy, mówi Witkiewicz, że dałoby się sformułować w języku formalnym ontologię. Jeśli byłaby formalnie poprawna i niesprzeczna to niezależnie o czym by orzekała, czy o rzeczywistości czy o fikcji, przez logistykę byłaby uznana za naukę. Tę właśnie dowolność i brak związku z rzeczywistością bardzo ostro atakuje Witkiewicz. Stawia kolejne pytania logistyce: na czym logika opiera swoje aksjomaty, reguły i pierwsze twierdzenia?

Twierdzi on, iż mimo że sama logika odzęgkuje się od jakiegokolwiek metafizyki i uważa się za czystą naukę musi czerpać z fizyki, psychologii, bądź zdrowo rozsądkowego poglądu życiowego. Te wszystkie zagadnienie wyeliminowane przez logistykę jako pozorne powracają chociażby przy pierwszych pojęciach systemu np.: znak sumy i negacji wyznacza siłą rzeczy

kogoś, dla kogo istnieje<sup>34</sup>. Witkiewicz zarówno występuje przeciw empiryzacji logiki weryfikowanej doświadczeniem jak i przeciw formalizacji, czyli sprowadzeniu jej wyłącznie do operacji na znakach. Krytykuje także stanowisko logistyków sprowadzających stanowisko psychologistyczne do fizykalnego, o czym było już mowa.

Podsumowanie. Witkiewicz stawia postulat ontologizacji logiki<sup>35</sup>. Należy rozumieć ten postulat po pierwsze jako ograniczenie kompetencji i aspiracji logiki, po drugie jako wyznaczenie punktu wyjścia dla logiki w samym bycie i wykazanie jej koniecznych związków z Ontologią Ogólną opisując całość istnienia.

To samo powinno nastąpić z fizyką i wtedy, zdaniem Witkiewicza, nauki te utraciwszy nieuzasadnione ontologiczne „pretensje” znalazłyby swoje właściwe miejsce w całokształcie wiedzy ludzkiej. Zarzuty, które stawia Witkiewicz logistyce, można sformułować następująco:

1. Nie uwzględniając podstawowego dualizmu, logistyka opisuje tylko jedną stronę rzeczywistości wykluczając jednocześnie możliwość jakiegokolwiek innego opisu świata.

2. Logistyka operuje pojęciami jednorodnymi (pojęcie ogólnego przedmiotu, stosunku, części i całości, itp), i w konsekwencji prowadzi do monistycznej wizji świata.

3. Logistyka wprowadza pojęcia z dziedziny psychologizmu i poglądu życiowego, których, w założeniach swoich, się wyrzeka.

4. Będąc programowo antymetafizyczna opiera się na pierwotnych ontologicznych przesłankach.

5. Absolutyzowanie rozluźnia jej związek z rzeczywistością i grozi popadnięciem w specyficzny realizm pojęciowy (idealizm).

<sup>34</sup> St. I. Witkiewicz: *Błędne koło w Kole Wiedeńskim*, „Ruch Filozoficzny”, 15 (1939) z. 1/2, 67—68.

<sup>35</sup> St. I. Witkiewicz: *O logistyce*, „Zet” 3 (1935) 21—24, 5.; *O ontologicznej beznadziejności...*, 26. *Dyskusja* — „Przegląd Filozoficzny”, 39 (1936) z. 4, 420—422.

### 3. Zakończenie

W filozofii Witkiewicza należy wyróżnić dwa etapy, które znalazły tu odzwierciedlenie w wyróżnieniu dwóch perspektyw: historycznej i ontologicznej. Pierwszy etap to okres wszechstronnej twórczości, zainteresowań i poszukiwań Witkiewicza. W tym czasie chce on znaleźć odpowiedź na pytanie o drogę rozwoju ludzkości, drogę rozwoju kultury i sztuki. Pragnie Witkiewicz stworzyć jednolity obraz i odnaleźć genezę tych wszystkich gwałtownych przemian, które przełom XIX i XX wieku przyniósł ludzkości. W swojej filozofii społecznej, interpretowaniu roli religii w rozwoju ludzkości wyraźnie nawiązuje do Comtea, a triada: religia — sztuka — filozofia jest bardzo bliska Hegłowskiemu rozumieniu przejawów Ducha Absolutnego. O silnym wpływie myśli pozytywistycznej na Witkiewicza w tym okresie świadczy także przyjęcie przez niego stanowiska głoszącego całkowite zdeterminowanie kultury (a w tym i myśli filozoficznej) przez dany etap rozwoju stosunków społecznych. W gruncie rzeczy jednak cała filozofia społeczna Witkiewicza w połączeniu z jego historią i teorią sztuki oraz całą twórczością tego okresu daje obraz niezmiernie oryginalnej myśli i niezwyklej indywidualności XX wieku.

Poglądy filozoficzne St. I. Witkiewicza nie uległy zasadniczym zmianom, ale pogłębieniu i zawężeniu obszaru badań. Witkiewicz w drugim etapie, w latach trzydziestych, nie jest już estetykiem czy historiozofem. Jest metafizykiem (ontologiem) który chce odnaleźć ostateczne i pierwotne prawa rządzące bytem. Dyskusję, którą podejmuje ze wszystkimi współczesnymi mu prądami filozoficznymi, przeprowadza w obronie jednej bezwzględnej prawdy.

Odrzuca jakikolwiek subiektywizm i irracjonalizmu wyznaczające dowolność i względność prawdy. Atakuje bardzo ostro te systemy filozoficzne, które uzurpując sobie prawo całościowego opisu rzeczywistości posługują się pojęciami jednorodnymi nieuwzględniającymi dualistycznej natury rzeczywistości. Systemy takie nie mogą adekwatnie opisać świata, a przy



swoich maksymalistycznych programach, muszą w swoim opisie wypaczać rzeczywistość, by nie popaść w sprzeczności wewnętrzne. Ten zarzut kieruje zarówno do psychologizmu jak i do fizykalizmu, logistyki, i fenomenologii. Systemy te dla Witkiewicza zachowują jedynie werbalną wartość, gdyż z rzeczywistością mają tylko połowiczny związek. Prowadzi to bezpośrednio do idealizmu, który przy takim stanowisku jak logistyka czy fenomenologia objawiać się może jako realizm pojęciowy, zaś przy takim jak psychologizm, jako solipsyzm.

Całą naukę należy, zdaniem Witkiewicza uporządkować przez ograniczenie maksymalistycznych programów poszczególnych jej dziedzin, wyznaczając jednocześnie ich kompetencje i obszary badań. Sytuacja taka nastąpi wtedy, gdy znajdzie się wspólny dla wszystkich nauk punkt odniesienia. Tym punktem odniesienia powinna być, wg Witkiewicza, Ontologia. Ścisły związek z rzeczywistością tej ontologii zachodzić ma przez wprowadzenie jej ze zdrowo-rozrządkowego poglądu życiowego, naszego potocznego przeżywania świata.

Program ten można określić jako program ontologizacji nauki. Chcąc podsumować dyskusję St. I. Witkiewicza ze współczesną filozofią można powiedzieć, że: w teorii poznania przeciwstawia on subiektywizmowi — obiektywizm, irracjonalizmowi — racjonalizm, a idealizmowi — realizm. W teorii bytu przeciwstawia Witkiewicz monizmowi — dualizm, spirytualizmowi — materializm, ale materializmowi fizykalnemu — swój monadyzm biologiczny.